

P. Z. L. A. dyskwalifikuje Petkiewicza

9 narodów walczy o prymat w hokeju Europy

Co przyniosły mistrzostwa bokserskie. 20.III. wyjazd ekspedycji na Makabiadę. Rewia najlepszych szermierzy polskich

Jak zwykle przed rozpoczęciem rozgrywek ligowych najbardziej interesującym ogół jest pytanie: jak będzie wyglądać skład drużyn ligowych, czy słabe punkty z roku zeszłego zostaną zastąpione nowymi siłami, czy wszystkie tryby są już należycie zmontowane?

Odpowiedzi na pytanie szukamy najpierw w Legii. Objaśnienie o drużynie wojskowych udziela nam mjr. Konarski i kpt. Lorenz.

Rozpoczynamy oficjalny sezon meczem z reprezentacją klubów żydowskich w dn. 19 marca. Potem gramy z czeską drużyną Żilina, a potem zaczynamy mióćkę ligową. Wbrew pogłoskom skład nasz nie uległ zmianie.

W bramce znajdzie się Adamowicz, jako zastępca Skwarczynki. Obrona Martyna, Ziemiański będzie miała uzupełnienie w Jesionce. Pomoc Szaller, Cebulak, Nowakowski. Z linii ataku ubywa narazie Ciszewski, który popadł w kolizję z PZPN natury zresztą ściśle prywatnej. Jest on zdyskwalifikowany do lipca, ale sprawa ulegnie prawdopodobnie rewizji. Zastępca jego jest Russek. Skład ataku będzie więc następujący: Rajdek, Przędziecki I, Nawrot, Russek, Wypięwski.

W ciągu sezonu projektujemy prowadzenie słynnej zawodowej drużyny angielskiej Bolton Wanderers.



TRENING Z BIEGACZEM-MASZYNĄ
uprawiają lekkoatlety Oxfordu. Polega on na wytrzymaniu tempa nadanego przez mechanicznego rywala.

Tyle oficjalne wymurzenia przedstawicieli Legii; jednak krąży porczywe pogłoski w sferach sportowych, że jest prócz Russka jakiś nowy napastnik ze Śląska i że nazwisko jego Legia ujawni w przeddzień mistrzostw.

W Polonii rozmawiamy z nowym kierownikiem sekcji p. Borysem Bulanowem, znanym dawniej

skrzydłowym, starszym bratem świętego obrońcy.

Na początku miłe rozczarowanie. Wszelkie pogłoski o słabym składzie Polonii okazały się nieprawdziwe. Drużyna ex-mistrza Warszawy staje do boju ligowych meczów i zwała.

W bramce grać będzie Korniejewski, a od czasu do czasu K sie-



ZDOBYWCY TYTUŁÓW BOKSERSKICH MISTRZÓW POLSKI NA ROK 1932
od lewej: Rogalski (Warta), Polus (Warta), Rudzki (Naprzód), Sipiński (Warta), Seweryniak (Ł.K.S.), Karpiński (C. W. S.), Wystrach (P. K. S.) i Konarski (I. K. P.) — na ringu w Poznaniu.

lński. W obronie Mieczysław narażenie jest zajęty pracą zawodową, partnerem Bulanowa będzie zatem Jelski.

Srodek pomocy zajmie Pazurek. Jest to jego dawna właściwa pozycja. Inż. Alaszewski jest w Łodzi i na stały jego udział liczyć nie można. Na skrajnej pomocy znajduje się Seichter, Odroważy i Nowikow, o ile ten nie będzie miał trudności z wojskiem. Z linii ataku ubywa Suchocki, który powrócił na stałe do Torunia. Zastępca jego nie jest jeszcze wiadomy. Będzie to Olasek lub któryś z młodszych graczy. Na prawem skrzydle gra Szczepaniak, dalej Malik, Łańko, Ogrodziński.

Pierwszy mecz ligowy ma Polonia dopiero 10 kwietnia, a więc jest jeszcze dosyć czasu, by potrenować.

Warszawianka trenuje na własnym boisku i od czerwca zacznie tam rozgrywać zawody. Kierownikiem sekcji kpt. Pawłowski i vicepres dyr. Kupczyk są również jak najlepszej myśli.

Bo rzeczywiście duża ilość graczy wskazuje na to, że białoczarci powinni być wreszcie groźnym przeciwnikiem dla innych drużyn ligowych nie przez przeciąg kółka tygodni, jak to było dotąd, ale przez cały czas mistrzostw.

Bramkarzy jest dwu zupełnie równorzędnych: Keller i Domański. W obronie wystąpi Rusin ze Zwierzem. Rezerwę stanowi Wieczorek. Pomoc pozostaje bez zmiany: Fert, Gazur, Hahn I, a w zapasie są równorzędni Wielgusiak i Hahn II. W trójce środkowej napadu znajdują się Królwiecki, Kotkowski, Piliśzek. Na prawem skrzydle grać będą na zmianę Jung II i Korngold, na le-

wem Frost i Polak. Prócz tego jest jeszcze Materski, który po wypoczynku przemieni się znów z hokeisty w piłkarza.

Na początek sezonu ma wyjechać Warszawianka do Jugosławii, w lecie projektuje wyprawę do Grecji.

R. M.

W drodze do Palestyny

W Atenach w drodze do Palestyny piłkarze polscy rozegrali mecz piłki nożnej z reprezentacją tego miasta, dnia 25 marca r. b. (a.)

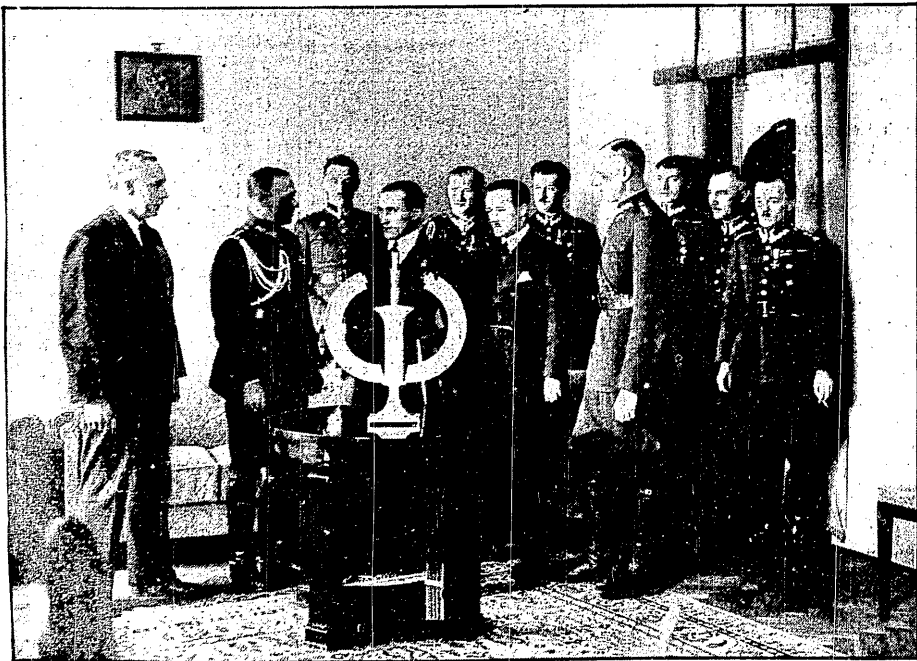
W Wiedniu, Triescie i Atenach, gdzie ekspedycja sportowa zatrzyma się po kilka godzin, lekkoatlety i piłkarze odbędą wspólny trening. (a.)

W Wiedniu rozegrany zostanie, dn. 21 b. m. mecz lekkoatletyczny z Hakoabem wiedeńskim. (a.)

W drodze powrotnej z Makabiady piłkarze polscy rozegrali mecze w Rumunii, Czechach i Austrii. (a.)



SVEN PETTERSSON
obietujący pływak szwedzki i następca Arne Borga, uzyskał czas 2 m. 16 sek. na dystansie 200 mtr. st. do wolnym.



WREĆENIE KUSOCIŃSKIEMU HONOROWEJ NAGRODY SPORTOWEJ ZA ROK 1931
odbyło się we wtorek dn. 15-go b. m. w szczytnym gronie urzędników P. U. W. F., który nagrodę tę ufundował. Odznaczenia dokonał dyr. pułk. dypl. Kiliński; na lewo widzimy inż. Alfreda Lotha vice - prezesa Z. Z.



SZLAK NARCIARSKI NA HALE GASIENNICOWA.
najpopularniejszy wycieczka w Tatrach, zjeżdżona w pełnym sezonie csem par narci.



POGROMCY WISŁY KRAKOWSKIEJ
piłkarze Naprzodu z Lipni, którzy pokonali w Krakowie 4:0 vice-mistrza

KONKURS P. K. O.

dla wszystkich
38 nagród na sumę 4.000 zł.
Szczegóły na str. 3-ciej



PIŁKARZE ROBOTNICZEGO K. S. KATOWICE,
walczyli w meczu z niemiecką drużyną Eichs (Zabrze) ulegając niespo-

Rzut karny -- wyrok śmierci dla piłkarzy

Dlaczego i w jaki sposób „jedenastka” zjawiała się w przepisach



KANADYJSCY RUGBYSI W TOKIO
byli witani przed meczem przez księcia Chichibu japońskiego następcę tronu, który zjawiał się na stadionie.

Czy może być większa kara dla drużyny jak rzut karny. Kiedy przy jakimś foulu zespołu broniącego się, powietrze rozdrze gwizdek arbitra, przez plecy bramkarza i całej drużyny przebiega zimny dreszcz, trybuny falują, kierownicy klubu ukaranego załamują ręce.

Fatalna „jedenastka”, to przecież niemal pewna bramka. Zwłaszcza obecnie, kiedy każda drużyna posiada wyspecjalizowanego egzekutora tego rzutu, a bramkarz mocą przepisów jest unieruchomiony do chwili oddania strzału na jednym miejscu.

Egzekucja posiada, jak wiadomo, swój ceremonial: piłkę ustawia się na punkcie karnym o 11 metrów od bramki, wszyscy gracze z wyjątkiem bramkarza i wykonawcy rzutu wędrują za linię pola karnego. Gwizdek, zamach nogi i tylko wielka nieumiejętność strze-

lającego, jakieś niezwykle okoliczności, jak huraganowy przeciwny wiatr, czy zalane wodą boisko mogą zapobiec uzyskaniu bramki.

Czasami ma tu jeszcze do powiedzenia coś bramkarz: jakaś genialna intuicja kieruje go właśnie w ten róg, w którym egzekutor chce umieścić piłkę.

Ale nawet gdy strzał uda się sparować, nie koniec na tem; jeśli piłka nie ugrzęźnie w rękach bramkarza, lub nie zostanie wybita na róg albo wyraż-

nie w bok, egzekutor z łatwością może do niej podbiec i poprawić bez trudu błąd swego pierwszego strzału.

Jak wiadomo wszelkim bywalcom meczowym, rzut karny jest zasądzany za t. z. foule, czyli wszelkie przestępstwa dokonane z premedytacją przez drużynę broniącą się w obrębie swego pola karnego. Umysłne podstawienie nogi, umyślne kopnięcie przeciwnika, umyślne zatrzymanie go rękami, uderzenie, dotknięcie piłki ręką, przydeptanie stopy — wszystko to pociąga za sobą tę bolesną karę.

Podkreślamy, że rzut karny ordynuje się jedynie w tym wypadku, jeśli sędzia uważa iż przestępstwo było uczynione ze złą wolą, czy choćby z pełnią świadomości. W każdym innym wypadku arbiter nie ma prawa reagować i przerywać gry, chyba że uzna grę za niebezpieczną t. z. mogącą bez złej woli mimowolnego przestępstwa narazić jednego z graczy na kontuzję. Ale wtedy sędzia ma do dyspozycji rzut wolny pośredni, który ordynować można z całego boiska, a więc i z pola karnego, czy nawet bramkowego.

Dziś bez rzutu karnego nie wyobrażamy sobie wprost przepisów gry w piłkę nożną. Jakkolwiek bowiem minęły czasy, gdy każdy mecz przynosił po-

kiłka takich rzutów, to jednak jedna czy nawet dwie „jedenastki” nie należą do dzisiejszych meczach bynajmniej do rzadkości.

A jednak rzut karny nie jest bynajmniej jednym z pierwszych przykazań piłki nożnej. Przez długi bowiem czas przepisy kary tej nie znali i dopiero potrzeby życia wprowadziły „jedenastkę” do reguł gry.

Wypadek który kreował rzut karny w przepisach miał, rzecz oczywista, miejsce w Anglii. Oto podczas meczu o puchar tego kraju drugoklasowa dzisiaj drużyna Stoke walczyła z Notts County. Notts County udało się zdobyć prowadzenie i mimo przewagi i heroicznych wysiłków Stoke wynik 1:0 utrzymał się bez zmian. I oto uporczywe ataki, zdawało się, że będą uwiecznione powodzeniem: strzał centra drużyny Stoke wderował niechybnie do bramki opuszczonej przez gołkiperów. W tym jednak momencie podbiega obrońca Notts County i odbija piłkę ręką — bramka jest uratowana.

Sędzia mając do dyspozycji tylko rzut wolny bezpośredni zasądza go.

Ale jaki jest tego skutek: drużyna Notts County staje murem na linii własnej bramki i okazja wyrównania spęta na niczem. Notts County mecz wygrywa, a drużyna Stoke poza goryczką



MASAZ REKORDZYSTY ŚWIATA
Słynny lekkoatleta niemiecki dr. Peltzer poddaje się masażowi po wyczerpującym biegu 1000 mtr.

porażki w związku z wypadnięciem z pucharu, w którym miała duże szanse, ponosi poważne straty finansowe.

Protest Stoke, rzecz jasna, nie odnosi skutku o tyle, że mecz weryfikuje się dla Notts. Natomiast teoretycy piłki nożnej i ustawodawcy jej przepisów nie uważają sprawy za rozwiązaną i w rezultacie po długich naradach ustanawiają tak popularny dzisiaj rzut karny.

Pech zespołu Stoke nie zakończył się jednak na tym, tak

przykrym incydencie. Bo oto w meczu o mistrzostwo Ligi z Aston Villa, w związku z rzutem karnym zdarzył się nowy przykry wypadek: w ostatniej minucie przy stanie 1:0 dla Aston Villa arbiter zasądził na rzecz Stoke rzut karny. Zanim jednak piłka została ustawiona na punkcie karnym rozległ się gwizdek kończący grę.

I w tym wypadku protest drużyny Stoke odniósł ten tylko skutek, że po pewnym czasie zjawiał się nowy przepis gry o przedłużeniu jej trwania w celu wykonania rzutu karnego.

Ale czy można się dziwić że drużyna tak pełna pechu, jak Stoke w rezultacie znalazła się w drugiej Lidze?

Inż. Jerzy Grabowski.

Kongres ligi hokejowej w Berlinie

Pierwszy dzień rozgrywek o mistrzostwo Europy

Berlin, 15 marca.

Siedemnaste mistrzostwa hokejowe Europy poprzedził, jak zwykle, kongres Międzynarodowej Ligi Hokeja na lodzie. Jeden z wielu tego rodzaju kongresów, którego obowiązkem jest zatwierdzenie nieodwołalnych formalności, przejście do porządku dziennego nad rzeczami ciekawszymi, wymiana wzajemnych grzeczności i adoracji. Do rzeczy ciekawych, których kongres nieestetycznie nie potraktował, zaliczamy szereg projektów o zmianę reguł gry. Między innymi znajdował się na porządku dziennym projekt U. S. A., w sprawie zniesienia spalonego w granicach każdej z trzech części pola. Projekt ten, jak i szereg innych, zawieszono do czasu powzięcia decyzji w tej kwestii przez Kanadę, oczywiście hokeja. Jedyną poprawkę przyjęto, przez uchwalenie karania wolnym za celowe litowanie krawężka. Bardziej poważnych zmartwień kongres nie miał.

Delegat Czechosłowacji, dr. Rezac, stoczył bohaterski bój o rehabilitację Pragi i jej sztucznego lodowiska. Był on może jedynym zakonpotanym członkiem kongresu. Na kilka godzin przed decyzją w sprawie wyznaczenia mistrzostw hokejowych na rok 1933, zalił się przed nami na nieobecność delegata Polski, który z pewnością poparby kandydaturę Pragi. Tem większy był triumf dr. Rezaca, gdy Praga zwyciężyła ośmioma głosami, podczas gdy pozostałe miasta (Londyn, Mediolan, Paryż) uzyskały po jednym głosie. Na wniosek Kleberga uchwalono rozegrać mistrzostwa w pierwszej połowie lutego.

Na wniosek Loicq'a podzielono 9 uczestników berlińskich na 3 grupy, rozstawiając w każdej pierw-

szych trzech z Krynicy. Pod nieobecność Polski, rozstawiono więc Austrię, Czechy i Szwecję. Pozostałych uczestników przydzielono przez losowanie. To też w grupie A znaleźli się wszyscy faworyci turnieju: Austria, Niemcy i Szwajcaria, natomiast grupa B (Czechy, Francja i Łotwa) i C (Szwecja, Anglia, Rumunia) są nieskończenie słabsze.

Pierwszy dwaj wchodzą do finału. 6 finalistów gra między sobą systemem punktowym, przyczem mecze pomiędzy państwami, które

spotkały się w eliminacji, nie zostają powtórzone (przeciwnie niż w Krynicy).

Pierwszy mecz turnieju mistrzów skierował przynosił rewelację, które bój czy nie utrzymują się jako rekord sensacyjnego wyniku, do ostatniego dnia. W grupie C, Rumuni, pamiętni z dwucyfrowych porażek w Krynicy, przegrali z Anglią 0:1. Anglicy wystąpili mocno zdekompletowani, bez kanadyjskich zasiłków (z bardziej znanych graczy tylko Fair i Marwicz) i zademon-

wali fatalną formę. Rumuni poprawili się kolosalnie i tylko ich brakowi rutyny zawdzięcza Anglia nader skromne i szczęśliwe zwycięstwo. Bramkę strzelił Fair w drugiej tercji.

W grupie B rozegrały Francja i Czechosłowacja bardzo nudny i błady mecz. Czesi bez Malecka są mniej niż połową siebie, bardziej dojrzały technicznie (Pushauer, Doradz, Hromadka), nie dali sobie rady z chaotycznym systemem gry Francuzów. Mecz zakończył się wynikiem 1:1 (0:0, 0:0, 1:1). Czesi przeważali cały czas i prowadzili na krótko przed końcem 1:0, tracąc zwycięstwo wskutek fatalnego błędu Pekli.

Przebieg dnia było naturalnie spotkanie w grupie A: Szwajcaria — Niemcy. Obie drużyny nie wykazały maximum formy, odnosi się to szczególnie do Helwetów, nieprzyzwyczajonych do dusznego powietrza hali. Mimo to gra miała przebieg niezwykle interesujący, gdyż obie drużyny grały bardzo ambitnie i z poświęceniem.

W pierwszej tercji przeprowadzała Niemcy szereg bardzo ładnych kombinacji, jedna z nich po efektownym zagranie Korff — Jaenecke — Ball kończy się bramką, Szwajcarzy rewanżują się dopiero w drugiej tercji, gdy gospodarze właśnie dość wyraźnie przeważają. W trzeciej tercji grozi mały skandalik. Niemcy uzyskują bramkę, której sędziujący dr. Rezac, na wniosek linowego Łotysza, nie uznaje.

Bramka, która może zadecydować o tytule mistrza Europy! Publiczność ogranicza się do demonstracyjnego koncertu. Pod koniec tercji obie drużyny wymagają tempo, mecz kończy się jednak remisowo 1:1 (1:0, 0:1, 0:0).

H. Gliner.

Sulewów-Belweder

Dziesięć lat marszu drużynowego

Tętniącym regularnym marszu Sulewów — Belweder w dniu 19-go marca uległ pewnym zmianom. Każda drużyna składa się z 19-tu (dziewiętnastu) zawodników łącznie z drużynowym, a nie jak w roku ubiegłym z 13-tu. Punkty dodawane zostały skreślenie, natomiast punkty karne — jak w roku ubiegłym, z tem, że każdy punkt karany równa się 10-ciu sekundom, dołączanym do czasu, osiągniętego przez drużynę.

Wobec doskonałej formy i pierwszostwowych czasów, osiągniętych przez wszystkie drużyny, startujące w Marszu rok temu (67 drużyn; czas najlepszy 3 godz. 10 min.) — regulamin w roku bieżącym przewidywał znaczne trudniejsze ograniczenia czasu, dołączające o klasyfikacji drużyn.

Drużyny wyborowe: 2 godz. 36 min. 00 sek. — 2 godz. 43 min. 00 sek. — przyczem do kategorii drużyn wyborowych zaliczone będą tylko drużyny, które przybędą na mecie w przepisanej godzinie bez jakiegokolwiek punktów karnych i w pełnym składzie: Drużyny I-lej klasy: 2 godz. 43 min. 01 sek. — 2 godz. 47 min. 00 sek. Drużyny II-lej klasy: 2 godz. 47 min. 01 sek. — 2 godz. 51 min. 00 sek. Drużyny III-lej klasy: 2 godz. 51 min. 01 sek. — 2 godz. 55 min. 00 sek.

Ważnym jest punkt regulaminu, głoszący, że drużyny jakiegokolwiek kategorii, przybywające na mecie w czasie limitu, anżeli 2 godziny 36 minut, nie wpływają przez to na zdobycie jakiegokolwiek miejsca, niż w klasie drużyn wyborowych.



4-RY GWIAZDY PŁYWACKIE
Suchard i Meissner (Niemcy) oraz Jørgensen i Andersen (Dania) w basenie kopenhaskim



MISTRZOWIE SZKÓŁ ŚREDNICH WILNA
drużyna Wł. Szkoły Handlowej, pokonała w Grodnie reprezentację miasta 7:1.



NOWY REKORD ŚWIATA
użył: Niemiec Schäfer (w. północna) wyrzucając oburącz 123 kg. wagi o 2 1/2 m. od dotychczasowego.

Kolekcja papierosów jest najmiłszym podarkiem świątecznym

Na planszy szermierczej

Wrażenia z ostatniego turnieju: amatorzy-instruktorzy

Program turnieju olimpijskiego jest przez Polski Związek Szermierczy ściśle wykonywany.

Zasadą jego było urządzenie mo- zliwie największej ilości turniejów, dzięki którym szermierze nabiera- ją potrzebnej rutyny.

Ponieważ nie można odbyć du- żej ilości zawodów zagranicznych ze względu na powody finansowe, trzeba wyzyskać wszelkie możli- wości krajowe. Dlatego zorganizo- wano właśnie prócz mistrzostw Warszawy i Polski zawody amato- rów - zawodowców i handicapo- we rozpisane na 10 kwietnia i te wszystkie, które jeszcze po powro- cie drużyny z Węgier t. zn. po kwie- tniu mają się odbyć.

Na turnieju zawodowcy - amato- ry starano się pozyskać jaknajwie- kszą liczbę zawodników i to tak miejscowych jak i zamiejscowych. Zamiejscowi jednak dopisali słabo, bo przyjechało ich tylko czterech, a to: kpt. Małtyński i por. Chmielek z Torunia, por. Kuźnicki z Łodzi i sierż. Jakubowski z Krakowa. Z miejscowych stanęła do zawodów cała grupa olimpijska, z amatorów p. Mirowski i Zochowski, zaś z za- wodowców sierż. Radke, Wronski i Skrobala, razem piętnastu szermierzy.

Rozdzieleni na dwie grupy, jedna z ośmiu, druga z siedmiu zawodni- ków, przebiegli się szermierze do finału, do którego wchodziło po czterech do każdej grupy.

Z pierwszej puli weszli do finału kpt. Nycz, p. Friedrich, kpt. Dobro- wolski i sierż. Skrobala, zaś odpad- li por. Chmielek, p. Zochowski i sierż. Jakubowski, z drugiej kpt. Segda, p. Papee, kpt. Małtyński i sierż. Radke, odpadli por. Suski i Kuźnicki, p. Wronski i Mirowski. Trzeba przyznać, że grupa ta wal- czyła znacznie gorzej. Nic nie tłumaczy tu por. Suskiego, który jako jedyny z grupy olimpijskiej odpadł w półfinale. Por. Suski z przyczyn- ny czysto osobistej „odrabiał” tyl- ko spotkania, które też bez ambi- cji przegrywał.

Finał złożony z ośmiu szermier- zy w tym sześciu amatorów (pię- ciu olimpijskich) i dwóch zawo- dowców rozpoczęło o godzinie 5.30 popołudniu. Poszczególne walki były bardzo zaciekłe i prowadzone ostrożnie, to też te 28 walk trwały około czterech godzin. Zwyciężył kpt. Nycz, pracując bardzo czysto i robiąc swą techniczną formą bar- dzo dobre wrażenie. Oby tylko ta kondycja utrzymała się i nadal.

Drużynie miejscowej p. Friedrich, który wybitnie poprawia swą kon- dycję fizyczną i bojowość, brak mu jeszcze technicznego opanowania. Trzecią miejscę zajął p. Papee, któ- remu tym razem brakło trochę siły fizycznej. Jako czwarty i zarazem pierwszy z zawodowców uplaso- wał się sierż. Skrobala, odnosząc cztery zwycięstwa i bijąc się znacznie lepiej jak w półfinale. Kpt. Segda skutkiem gorszego sto- sunku trafił był piątą. Widać by-

ło jednak zmęczenie w jego po- zatem ładnej technice pracy. Kpt. Dobrowolski walczył w obu pulach znacznie gorzej jak w poprzednich turniejach, nerwowo i słabo technicznie. Sierż. Radke nie pokazał swej formy z półfinałów, zaś kpt. Małtyński, zajmując ostat- nie miejsce, przekonał się po raz pierwszy, jakie wymagania stawia- ją zawodnikowi walki finałowej. Na ogół widać było u niektórych za- wodników zmęczenie fizyczne przy równoczesnym podniesieniu poziomu technicznego.

Znowu parę słów o sędziowaniu. Sędziowie boczni, mało mający wprawy w ścisłej obserwacji i de- finowaniu swego zdania popełniali duże błędy. Por. Zabielski, jak zwy- kle, bezstronny miał z tego powo- du parę gorszych rozstrzygnięć. Zawodników denerwuje i deprymu- je to i powoduje niepotrzebne roz-

zalenie.

Jak zwykle dotąd tak i tym ra- zem „zastrakował” Centralny In- stytut Wychowania Fizycznego na Bielanach z por. Laskowskim na czele.

Naogół impreza udana, wyka- zała, że szermierze pracują. Cwiczą całą parą solidnie, i z po- czuciem obowiązku, jaki nakłada na nich wyjazd na Olimpiadę. Ma- my przekonanie, że praca ta przy- niesie owoce, a wynagrodzą ją wyniki.

Po tej próbie sił czeka szermier- zy jeszcze turniej handicapowy — pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce — w dniu 10 kwietnia, po- czem w połowie tegoż miesiąca nastąpi wyjazd do Budapesztu, gdzie nasi szermierze trenować bę- dą przez dwa tygodnie z najlep- szymi szablistami Węgier.

O rowerze i karabinie

Zakończenie obrad zjazdu towarzystw kolarskich

Notując w poprzednim numerze wrażenia z walnego zebrania PZTK, dłuższy zatrzymaliśmy się nad spra- wą „wychowania wojskowego”, które zostało zalecone nowemu za- rządowi związku kolarskiego, jako zasada naczelna.

Wnioski nasze o tem posunięciu streścimy w trzech zdaniach: PZTK winien pilnować swoich mocno zaniedbanych spraw, zamiast inte- resować się przysposobieniem woj- skowym. Pływanie w mundurze, bieg przez płotki z karabinem, wy- ścig szosowy przy pełnym obcią- żeniu — to wszystko jest już w wojsku i niema potrzeby deformo- wać takimi konkurencjami sportu.

Powiedźmy sobie jednak otwar- cie: wnioski militarne nie natrafiały na należyty opór na terenie PZTK tylko dlatego, że trudno przecież wotować przeciw „dobru naszej ojczyzny”, skoro w ruch idą argu-

menty o obronie kraju, o Niem- czech, Sowieciach, tajnych zbroje- niach korytarza i wojnie odweto- wej.

Wówczas trzeba potakiwać lub stracić miano patrioty, albo... mieć tyle zmysłu krytycznego i rozsąd- ku, by oddzielić szkołę rekrucką od organizacji sportowej.

Bezstronność każę przyznać, że pogląd podobny był na zebraniu reprezentowany w przemówieniu delegata krakowskiego p. Al. Chocz- nera.

W każdym razie po uchwaleniu w pełnym brzmieniu postulatów wysuniętych przez prezesa WTC p. Rowmunda Piłsudskiego, zebranie postąpiło słusznie i konsek- wentnie, wybierając wnioskodaw- cę na prezesa PZTK i realizatora tych wskazań.

Kontrkandydat p. Romuald Lan- ge, dotychczasowy wiceprezes

związku, wycofał w ostatniej chw- li swą kandydaturę, godząc się jed- nak na wejście do zarządu.

Po załatwieniu formalnych i woj- skowych spraw, niewiele już czasu pozostało na omówienie kwestyj sportowych. Zebranie ułatwiło so- bie sytuację, przekazując zagadnie- nia bardziej skomplikowane zarzą- dowi.

Wielkie zainteresowanie wzbud- ził projekt utworzenia „drużyny narodowej” wśród kolarzy toro- wych. Chodzi tu o zmontowanie zespołu 8 — 10 najlepszych sprin- terów, którzy startowaliby kilka- niasie razy w sezonie na wszyst- kich pięciu betonowych torach Polski, mnożąc swoje umiejętności i szerząc zainteresowanie dla ko- larstwa torowego.

Ponieważ zawody o mistrzo- stwo Polski będą odbywać się we- dług dotychczasowej formuły, prze- to spotkania drużyny narodowej należałoby — naszym zdaniem — wyposażyć w jakąś efektywną go- dność (np. tytuł najlepszego sprin- tera polskiego), a nominatów tego zespołu ubrać w specjalne koszul- ki, podkreślające ich czołowe sta- nowisko w naszym kolarstwie.

Regulamin szczegółowy tych spotkań oraz wybór członków dru- żyny nastąpi na najbliższym zebra- niu zarządu PZTK.

Zarząd również zatwierdzi i w miarę potrzeby wprowadzi w ży- cie nowy regulamin wyścigowy. Jest to zagadnienie pierwszorzęd- nej wagi, chociaż prezentuje się wielce nieefektywnie. Obecny re- gulamin jest stary, nieodpowiedni i trochę naiwny, czas więc zastą- pić go tworem bardziej przystoso- wanym do bieżących potrzeb.

Zebranie zatwierdziło poza- tem wniosek śląski o delegowanie przez PZTK sędziów na zawody o mistrzostwo Polski. Dotychczas jury składało się z działaczy mie- scowych i czasem wszystko szło jak z płatka; dużo więcej jednak po takich zawodach PZTK zaspy- wany był słusznymi protestami.

Uchwalono również wniosek o wydawanie specjalnego miesięcz- nika kolarskiego. Wydawnictwo takie, odpowiednio redagowane, może być wielce pomocne przy zamierzonej szerokiej propagan- dzie sportu kolarskiego.

Zebranie przeciwstawiło się na- tomiast projektowi towarzystwa z Pułtusa zorganizowania w sezo- nie bieżącym mistrzostw wojew- ówskich i Polski dla turystów.

Projekt ten zasługuje jednak na uwagę i po przemyśleniu go przez PZTK powinien wrócić na stoł o- brad następnego zebrania.

Późno w nocy energiczny prze- wodniczący „Grabczak” (Warsza- wa) zamknął walne zgromadzenie, które zapoczątkowało w związku nowy okres działalności.

Oby — okres pomyślny.

erd.

Stanisław Anders, (Jordan) mistrz Warszawy wagi piórkowej został zd- skwalifikowany przez Zarząd W. O. Z. B. dnia 15 b. m. za niesubordyna- cję podczas mistrzostw bokserkich kl. A okręgu warszawskiego.

N. Lehenbaum, kierownik sportowy Makabi warszawskiej, zgłosił rezyna- cję ze swego stanowiska. (a)

Jedyny motocykl

do turystyki

B.S.A.

Warszawa, Czackiego 16

Nowe chmury nad piłkarstwem

Zatarg na Śląsku -- liga okręgowa we Lwowie

Na Śląsku zapanowała znow, jak wiadomo, anarchia w piłkarstwie i jedynie energiczne i bezstronne wkroczenie P. Z. P. N. u będzie w stanie zaprowadzić ład, porządek i co najważniejsze — sanację rzeczy- wista śląskiego piłkarstwa.

Baczny, a nawet powierchow- ny obserwator mógł w ostatnich latach zauważyć na Śląsku wybit- ne niezadowolenie wszystkich sfer piłkarskich, począwszy od najstab- szego klubu tak zwanej klasy C, po przez klasę B, ligę B, klasę A, Śląską Ligę aż do prezesa O. Z. P. N. u. Wszyscy byli niezadowo- leni, wszyscy widzieli, że dzieje się źle — nikt jednak nie umiał prze- prowadzić sanacji, chociaż wyście- byłoby się znalazło niechybnie prz- wy dobrej woli.

Dzisiaj sprawy posunęły się już tak daleko, że niema mowy o moż- ności załatwienia zatargu we własnym zakresie. Niewątpliwie wszystkie trzy strony zdają już sobie sprawę, że żadna z partii nie miała racji i że wszystkie obozy ponoszą winę — o to, czyż winą większa czy cięższa, sprzeczać się nie warto.

Stwierdzić jednak trzeba, że Za- rząd okręgu był zbyt pewny siebie, gdyż mimo częstych ataków wybierano go od szeregu lat zawa- sze potulnie nanowo.

Śląska Liga zapomina, że „no- blissime oblige” — należysz do elity,

24-go marca na nartach w Alpy

Wielkanocna wycieczka narciarska w Alpy organizuje na zaproszenia związków narciarskich w Tyrolu i Salzburgu Śląski Kl. Narciarski w o- kresie świąt Wielkiej Nocy od 24.III — 4.IV, b. r.

Wycieczkowicze zwiedzą wspaniałe tereny narciarskie w okolicach Zell am See i Kirchbühel. Z miejscowości tych, Fez na każdą po cztery dni, przewidziane są wyprawy na Schmit- tenhöhe 2000 m., Hahnenkamm 1700 m., wzniesienie wysokogórskie Gross- venediger 3560 m. i Grossglockner 3798 m.

Wyjazd z Katowic nastąpi w zwra- tek 24-go b. m. o godz. 21.31 po- śpiesznym pociągiem w wagonach specjalnie zarezerwowanych. Powrót do Katowic 4-go kwietnia o godzinie 8.27 rano.

Koszta wycieczki wyniosą w II kl. 430 zł., w III kl. 380 zł.

Bezwzględnie ostateczny termin zgłoszeń wyznaczono na 19-go b. m. na adres Śląskiego Klubu Narciarskie- go „S.K.N.” — Katowice, ul. Król. Jadwigi 4, tel. 1654.

STROJE NARCIARSKIE

Kostiumy, Rękawice brentowe, Wiatrówki impregnowane i t. p. za bezcen wyprzedaje
A. RÖTBERG, Gesla 16
tel. 11-79-03



„Widzi pan, panie Kowalski, oto są te smaczne pastylki Panflaviny, które w biurze, w kinie, w teatrze, w tramwaju, krótko mówiąc wszę- dzie, gdzie w jednym pomieszczeniu zbiera się dużo ludzi, chronią przed zakażeniem. Radzę Panu, aby Pan podczas obecnych zmiennych i siennych dni, gdy niebezpieczeństwo zaziębienia, grypy lub anginy szczególnie duże, spróbował zażywać Panflavinę w pastylkach, a Pan niewątpliwie słusznemu lekarzowi, który stale zalecają Panfla- najskuteczniejszy środek zapobiegawczy. Również i dzieci ch- wają te znakomite pastylki. Są one, nawiasem mówiąc, do- wszystkich „przezięb”.

Na terenie Warszawy

Polonia — Jordan 7:5
Bokserzy Polonii walczyli bardzo am- bitnie, czego nieświsty nie można po- wiedzieć o pięściarzach żydowskich.

Jordan nie posiada dobrego narybku i pięć punktów zdobył przez zwycię- stwa starych weteranów Garbarza, Borenszteina i remis Dreimana. Zapow- iedziana eliminacja na Makabie w wa- dzę kobiecę Schrak II (Hasmonea — Lwów) — Borenszteina (Jordan) nie odbyła się z powodu nieprzybycia pię- ściarza lwowskiego.

Sensacja dnia był start znanego pi- karza Pazurka w wadze półciężkiej, który zwyciężył Kawelbluma.

Wyniki techniczne były następujące W. musza: Wojsławski (P) remisuje z Dreimannem (J). Wynik ten krzywdzi boksera Polonii, który był lepszy. W. kogucia: Malecki (P) bije pewnie Ke- nigswena (J). W. piórkowa: Zolnier- zka (P) przegrywa przez dyskwalifi- kację z Borenszteinem (J); Szańfeld (J) niegalejszemu Pawlakowi (P); i Gniech (P) odnosi zdecydowane zwy- cięstwo nad Zylbermanem (J). W. lek- ka: Złobierski (P) — Rozenbaum (J). Wice — mistrz Warszawy walczył o dwie kategorie wyżej i po zwycię- stwie wygrał mimo to wysoko na punkty. W. półśrednia: Wrzosek (P) bije pewnie słabego Lichtenszteina (J) W. średnia: Garbarz (J) zwycięża Wi- slowickiego. W. wadze półciężkiej już w pierwszej rundzie lewym sier- pem Pazurek nokautuje Jordana Ka- welbluma. Sędziował w ringu p. Kon- stant Sachnowski dobrze. Publiczno- ści 1600 osób. Organizacja dobra. (m. a.)

Mistrzostwa Warszawy w zapasach Tegoroczne mistrzostwa Warszawy w zapasach zgromadziły na starcie re- kordową ilość zawodników, bo aż 82 z Ymca, Legii, Świt, Elektryczności, Rywla, Prądu, A. Z. S.-u i Skry.

Okazało się, że klasa czołowych atleatów w Warszawie jest wyrówna- na, o czym świadczy zwycięstwa, prze- ważnie punktowe. Rutyna i w opano- wanym stylu wyróżnili się zawodnicy Ymca i Legii, to też w finałach wy- dawali oni o mistrzostwie.

Wstąpił klubów dziel- Z. S. i Rywał. Na wyróżnienie zasługują: Ymca) — Sa- wal) — Pol-

(Ymca) po pięknej przeprowadzonej walce stojącej na wysokim poziomie technicznym pokonał Rucińskiego (A. Z. S.).

W. średnia: Sensacją było zdobycie mistrzostwa przez Maleckiego (Świt), który w finale pokonał silnie zbudowa- nego Hebde (Ymca) suplem w 5 min.

W. półciężka: W finale Osinski (A. Z. S.) zwyciężył suplem w 15 minut Baliszewskiego (Świt).

W. ciężka: Puciata (Legia) — ta- mie w 7 min. most Berycha (Telegraf).

W. ogólnej punktacji zwyciężyła Ymca 15 pkt., przed Legią 9 pkt.; 3) Świt 5 pkt.; 4) A. Z. S. 4 pkt.; 5) Ry- wał i Elektryczność po 3 pkt.; i Tele- graf 2 pkt. (a.)

Trójkowy turniej słatkówi o mi- strzostwo Warszawy dał okazję klubom słabszym, zmierzyć swe siły z silniejszymi, gdyż drużyny B klaso- we miały grać w grupach razem z A- klasowymi. Wyniki gier mekskich przedstawiały się następująco: AZS I — Ymca III 30:14, Ymca III — Warsza- wianka II 27:25, AZS I — Warszaw- ian II 30:8, Polonia III — Makabi I 30:5, AZS II — Makabi I 30:14 i Po- lonia III — AZS II 22:7.

Do finału zakwalifikowały się do- tychczas: w kl. A — AZS I; w kl. B — Warszawianka II i Polonia III. Dokon- czenie eliminacji odbędzie się w pią- tek (o g. 16.30 w Domu Akademickim), a finały w niedzielę.

W grach kobiecych AZS III wygrał z Makabi I 30:24 i z Polonia II 24:14, AZS II z Polonia I 22:10 i AZS I z Po- lonia III 18:1.

W finale zatem w kl. A spotkała się trzy drużyny AZS, a w kl. B AZS III z Polonia III. Poziom gier naogół wy- sokich. Podkreślić należy wielki sukces drużyn kobiecych AZS w spotkaniach z Polonia, (w. h.)

Drużyny mekskie AZS pokonały Ma- kab: w slatkówce 30:4, w koszykow- ce drugiej drużyny 30:8 i w koszykow- ce pierwszej drużyny 56:34. (w. h.)

W warszawskim meczu slatkówk- i Ymca II wygrała z 16 W.

W warszawskim meczu slatkówk- i Ymca II wygrała z 16 W.

W warszawskim meczu slatkówk- i Ymca II wygrała z 16 W.



Mądry szel.

Wszystko pokrecone Co? głowa boli? Dlaczego więc Pani nie zażyje tabletki oryginalnej Aspiriny?

Przeciwko bólowi głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i w ogóle wszelkim zaziębieniom zawsze najlepiej pomagają niezawod- ne tabletki Aspirin. Na każdej tabletki i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Wodzowie 8-miu armij boksterskich

o minionych mistrzostwach Polski w Poznaniu

Chcąc czytelnikom naszym dać całkowity obraz z ostatnich mistrzostw pięściarskich zwróciliśmy się do delegatów poszczególnych okręgów z prośbą o naszkicowanie w kilku zdaniach swych wrażeń.

Prezes okręgu warszawskiego p. Derda mówi. — Wynik mistrzostw jest dla nas niespodzianką. Najbardziej liczyliśmy na Kazimierskiego, Gossa i Mizerskiego. Ocenialiśmy należycie siły Karpińskiego, zdecydowanym jednak faworytem był Chmielewski. Mimo to Karpiński w zupełności zasłużył na tytuł mistrza, gdyż najciężej nań zapracował. Kazimierski zawiódł. Goss walczył bardzo ładnie i zasadniczo nie przegrał z Rudzkim. Wygrało nazwisko i taktyka niewłaściwie oceniana przez sędziów. Mizerski po słabym starcie Wystracha w eliminacji uchylił za stuprocentowego faworyta. Brak finiszu pozbawił go jednak tytułu mistrzowskiego. Wieczorek walczył dobrze, a że nie został finalistą, przypisać to należy krzywdzącej decyzji sędziów. Walkę z Moczka miał bowiem zdecydowanie wygrana.

Mistrzostwa Polski, to niestety loteria. Losowaliśmy nieszczęśliwie i mieliśmy ciężkie przeprawy. Liczyliśmy co najmniej na dwa tytuły. Organizacja zawodów stała na wysokim poziomie, a okręg poznański wywiał się ze swego zadania bez zarzutu.

Wiceprezes okręgu łódzkiego, p. Landeck: — Liczyliśmy na Chmielewskiego, który nadziei w nim pokładanych nie spełnił. Jeżeli się weźmie jednakże pod uwagę cios moralny, jaki spotkał Chmielewskiego na tydzień przed mistrzostwami (śmierć ojca), to przyznać trzeba, że zrobił on i tak dużo, stając w ogóle na ringu w Poznaniu. Z zawodników bardzo podobał mi się Wystrach, który wykazał pełne walory finalisty mistrzostw Polski i pokazał znowu swój lwi pazur, walcząc przedewszystkiem doskonale taktycznie. Technicznie podobał mi się najbardziej Wieczorek w walce z Moczka. Organizacja zawodów stała na najwyższym poziomie, a sędziowanie było naogół bez zarzutu.

Kierownik drużyny śląskiej, p. Jochimczyk: — Przykro mi poprosić mówić i wypowiadać wrażenia o mistrzostwach. Białasa, pokrzywdzono w wysokim stopniu w walce z Sipińskim. Moczko mając gorączkę, odstąpić musiał od walki finałowej, a Wocka nie wykazał swej normalnej formy. Aczkolwiek sędziowanie nie było przekonywujące w pierwszym i drugim dniu, to jednakże nie można mieć za-

nych zastrzeżeń co do orzeczeń w walkach finałowych. Organizatorom trzeba wyrazić najserdeczniej-
sze podziękowanie.

Delegat Lwowa, p. Finkler: — Nadzieja Lwowa był Kołodziej i Latoska. Pierwszy wywiał się ze swego zadania w zupełności. Latoska natomiast zachorował w drodze i to spowodowało, że przegrał ze słabszym od siebie Wesnerem. Gross, złamany psychicznie, ostatnimi wydarzeniami nie mógł

odegrać żadnej roli. Sędziowanie bardzo dobre, organizacja wzorowa, gościnność serdeczna. Sukces Kołodzieja (wszędzie do fi-

natu) dodaje nam otuchy do dalszej pracy. W kolebce sportu polskiego musimy wyciągnąć pięściarstwo, chociażby do poziomu Krakowa,

który ostatnio poczynił wielkie postępy.

Kierownik drużyny wileńskiej p. Kłoczowski: — Przywiozłem ze sobą na mistrzostwa tylko 4 zawodników, gdyż zabrakło nam pieniędzy. Przyjechalibyśmy bez najlepszego naszego boksera Wojtkiewicza w walce średniej, który miałby bardzo poważne szanse na zdobycie mistrzostwa, biorąc pod uwagę jego ostatnie remis z Karpińskim w Wilnie. Pilnik nadziei w nim pokła-

danych nie zawiódł. Co do organizacji nie mamy żadnych zastrzeżeń, a z serdecznego przyjęcia jesteśmy bardzo zadowoleni.

P. Moskal, kierownik drużyny krakowskiej: — Sposób przeprowadzenia mistrzostw Polski był niewątpliwie wzorowy. Z zawodników krakowskich Chmielewski zrobił wszystko co mógł. Karpiński, nie będąc w formie, zawiódł. Sworzeńskiego skrzywdzono, dyskwalifikując go może nieco za pochopnie. Studnicki, kontuzjowany w rękę — wyeliminował się właściwie sam. Pięściarstwo w Krakowie robi niewątpliwie dalsze postępy, gdyż zapal do pracy jest.

Prezes okręgu poznańskiego, por. Łapiński: — Jeśli chodzi o poziom sportowy ostatnich mistrzostw, to stwierdzić trzeba, że siła ciosu dominowała nad techniką i taktyką. Wysoki poziom techniczny wykazał tylko jeden zawodnik Sipiński, któremu też przyznano nagrodę za najpiękniejsze walki, doskonałe walki taktyczne mieli Karpiński w swej walce z Chmielewskim i Konarszewski w ostatnim spotkaniu z Wocką. Poziom wyrównał się, ale się jednocześnie obniżył.

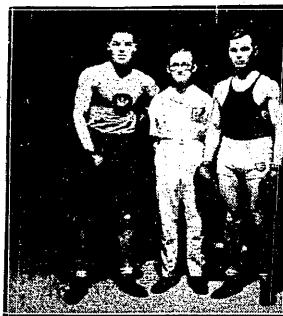
Przebieg mistrzostw nie był zakończony protestami co do orzeczeń, ani zażaleniami co do organizacji. Chciałbym na tem miejscu wyrazić swoje podziękowanie wszystkim współpracownikom ostatnich mistrzostw, rekrutujących się zarówno z samego związku jak i z osób stojących poza organizacją.

Mistrzostwa wykazały, że Poznań mimo wszystko „nie leży w pięściarstwie na obu łopatkach”. Bez Forlańskiego i Majchrzyckiego zdobyliśmy 3 mistrzostwa, a kiedy tamci dwaj zawodnicy wrócą do formy, Poznań, mając jeszcze takich pięściarzy, jak Arski i Hoffmann, który wygrał właściwie walkę z Wystrachem, będzie znowu najsilniejszym okręgiem w Polsce.

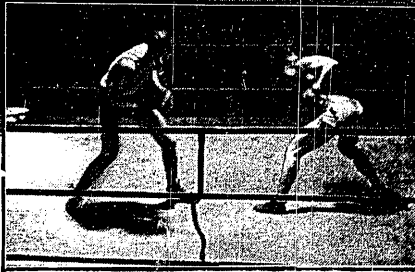
Okręg braku narybku zaczyna mieć. Polityka okręgu idzie w tym kierunku, że widząc swoją siłę w potęgę klubów, okrąg popiera je na każdym kroku.

Sędziowanie jest w dalszym ciągu nastawione raczej na cios i jego siłę, niż na technikę, co w sporcie amatorskim jest szkodliwe.

Kierownik drużyny pomorskiej, p. Lick: — Tegoroczny start drużyny pomorskiej stanął pod znakiem kryzysu, to też nie wystawiliśmy 100 proc. reprezentacji. Z zawodników naszych jedynie Wesner doszedł do finału, gdzie przegrał z bohaterem mistrzostw Karpińskim. Ze sposobu sędziowania jak również z organizacji i przyjęcia jesteśmy w zupełności zadowoleni.



WYSTRACH I MIZERSKI
finaliści wagi półciężkiej; w środku sędzia Iwański.



KAZIMIERSKI — POLUS
moment z meczu, w którym został wyeliminowany stuprocentowy faworyt wagi koguciej.



KOŁODZIEJ I SIPIŃSKI
finaliści wagi lekkiej; w środku sędzia Komorowski.

Kronika P. Z. P.

Mecz pływacki Bukareszt — Warszawa projektowany jest na wrzesień t. b.

Morawska, doskonała zawodniczka Polonii i reprezentantka Polski, otrzymała wykreślenie z klubu. Morawska zamierza przenieść się do Legii.

Liga waterpolowa utworzy sześć klubów: Makabi (Kraków), Cracovia, Ha koah (Bielsko), EKS (Katowice), AZS (Warszawa), Unia (Poznań). Mistrzostwa Ligi prowadzone będą w ciągu całego sezonu pływackiego systemem punktowym (każdy z każdym po dwa razy) w ramach zawodów pływackich organizowanych przez dany klub.

Mistrzostwa okręgowe rozgrywane będą sposobem dotychczasowym, kwe-
stia jednak wejścia do Ligi, która ma być zmniejszona do czterech klubów, nie jest jeszcze ujednolicona.

Pływackie mistrzostwa Warszawy rozegrane będą 25, 26, 27 czerwca.

Kalendarzyk imprez pływackich PZP przedstawia się następująco: 16 i 17 lipca zawody z Austrią lub Szwecją w Warszawie lub Król. Hucie, 24 lipca — mistrzostwo długodystansowe w Gdyni, 13, 14, 15 sierpnia mistrzostwa Polski w Warszawie w biegach i skokach, 20 i 21 sierpnia zawody z Czechosłowacją w Warszawie.

Trenera zagranicznego nie będzie w tym roku angażował PZP. Szkoleniem młodych sił zajma się instruktorzy, których obecnie mamy już pokazać liczbę 36, a trening zawodników prowadzić będą mianowani przez PZP trenerami honorowymi Szrajbman (ZASS), Wielński (AZS-Warsz.), Czerniak (Cracovia).

Prasa czeska o Cracovii

„Lidove Noviny” chwala Cracovię: „Polska drużyna zyskała w Brnie sympatię publiczności, zwłaszcza w 1-ej połowie, gdy pokazali grę piękną, prawdziwie pokazową, technicznie doskonałą. Drużynę cechowała szybkość i dokładność. Zie rozłożone siły, były powodem porażki...”

„W Bratisławie ciężki teren dał się we znaki zwłaszcza w drugiej połowie, gdy obie drużyny grały resztkami sił...”

„Grenzboten”: „Mecz w Bratisławie b. denerwujący i interesujący. Polacy okazali się groźnymi przeciwnikami, którzy naprawdę na porażkę zasłużyli, ale nie w tak wysokim stopniu. Znajdujący się w doskonałej kondycji strażowiec Bulla, przesądził wynik...”



PIŁKARZE CRACOVII W BRATISŁAWIE.

W jakich konkurencjach startować będą zawodnicy z Polski na Makabiadzie. Ody ustalona została już oficjalna reprezentacja Polski na Makabiadzie warto byłoby zrobić pobieżny przegląd do jakich konkurencji zostali zgłoszeni nasi sportowcy:

Pływanie: Reicherówna 100 i 400 mtr. st. dowolny, 200 mtr. st. klas.; Szrajbman 100 mtr. st. grzbietowym, 100 i 400 mtr. st. dow.; Polak 200 mtr. st. klas.; Selinger, Szörfeld, Zöldinger I i II 100 mtr. st. grzbietowym i sztafeta 3x100 mtr. st. zmienne.

Waterpolo: Mistrzowska drużyna Polski: Szörfeld, Ryterman I i II, Goldstein, Zöldinger I i II. Porański wzmocniona Selingerem z Hakoahu bielskiego i Braciejowski z Makabi warszaw.

Szermierka: Głowiczower i inż. Szmorak we florecie, szabli i szpadzie. **Tennis:** Wittman i dr. Liebling startować będą zarówno w singlach jak i w dublu.

W lekkoatletyce pań: Bersohnówna w kuli i dysku; Berlinerówna kula, dysk, skok w dal i wysz.; Freiwaldówna bieg 100 mtr., płotki 80 mtr., skok w dal, wysz.; Trójboj: Turecka, Felínska, Glasnerówna, Mecerdorfówna 100 mtr., płotki 80 mtr., skok w dal i sztafeta.

Panowie: Still i Majorczyk w kuli i dysku a Goldstein w oszczepie.

Wszyscy inni sportowcy startują w całości programu swych działów.

Do Głównej Komisji sędziowskiej Makabiady wybrany został prezes Ru-secki. Jako sędziowie sportowi Polski do poszczególnych konkurencji zostali zgłoszeni: Borys Cymberg (boks); Dr. Józef Holsander (pływanie i lekkoatletyka); Z. Rüterman (waterpolo) i Dr. Bekman (piłka nożna).

Ekspedycja sportowa Polski wyjeżdża z Warszawy w niedzielę dn. 20 b. m. z Dworca Głównego o godzinie 15.50. (A.).



NAJLEPSI PINGPONGIŚCI ŻYDOWSCY
rozegrali mecz z repr. klubów polskich ulegając im 2:5.



SENSACYJNA PORAZKA WISŁY W KRAKOWIE
na meczu z Naprzodem 0:4. Szczęśliwa interwencja bramkarza gospodarzy.



SPOTKANIE KUŹNICKI — PAPPÉE
podczas meczu szermierczego amatorów z instruktorami.



ASY PIŁKARSTWA ŻYDOWSKIEGO W POLSCE
po meczu z Garbarnią w Krakowie, rozegrali jeszcze spotkanie z Legią w stolicy, poczem udadzą się do Tel-Awiv

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości i m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI